Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą**: kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Nr. 72. Kraków, Środa dnia 28 Marca 1900. Rok VIII.

†

Br. Florjan Ziemiałkowski.

O godz. 12 we wtorek zmarł w Wiedniu baron dr Florjan Ziemiałkowski, rzeczywisty tajny radca i dożywotni członek Izby Panów. Ze zmarłym schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych postaci poprzedniego pokolenia.

Ziemiałkowski urodził się w r. 1817 w Berezowicy w Galicji Ukończywszy Uniwersytet we Lwowie i uzyskawszy w r. 1840 dyplom doktorski, został adjunktem studjów prawno-politycznych, wnet jednak, bo już w r. 1841 został pod zarzutem zdrady stanu aresztowany i po $3^1/_2$ rocznem więzieniu na śmierć skazany; spotkało go ułaskawienie.

W roku 1848, miasto Lwów wysyła Ziemiałkowskiego do Sejmu w Kromieryżu, gdzie brał żywy udział w kodyfikacji konstytucji kromieryskiej. Po rozwiązaniu Sejmu, internowano go w Tyrolu przez 10 miesięcy. W roku 1850 powrócił do Lwowa i objął posadę doradcy prawnego przy filji Towarzystwa kredytowego. W r. 1860 wybrano go posłem do Sejmu, ten zaś zamianował go członkiem Wydziału krajowego. Podczas powstania w r. 1863, sąd wojenny skazał go znowu na trzy lata więzienia w fortecy. Smolka wstawiał się za nim napróżno.

Opuściwszy więzienie, reprezentował w Sejmie Stanisławów, Lwów, Drohobycz, a w roku 1867 dostał się do Rady państwa, w której piastował godność II wiceprezydenta.

W Radzie państwa stał Ziemiałkowski na czele tej grupy polskich deputowanych, tzw. wiernokonstytucyjnego centrum sejmowego, która żądała dla Galicji pełnej autonomji, nie usuwając się jednak od wspólnej Rady państwa. Grupa ta wolała dojść do swego celu przez ściślejszy związek z liberałami niemieckimi, niż przez alians z Czechami i klerykałami. W r. 1867 zrobiono mu propozycję nadania Galicji odrębnego stanowiska, skoro jednak Ziemiałkowski przedstawił tę propozycję klubowi polskiemu, ten odrzucił ją, albowiem wyodrębnienie Galicji miało iść w parze z centralizacją reszty krajów austrjackich. W r. 1869 poróżnił się Ziemiałkowski ze Smolką w kwestji abstynencji i złożył mandat poselski. We Lwowie zorganizował Ziemiałkowski swoją partję, której organem był „Dziennik polski“. W r. 1871 kandydował na prezydenta m. Lwowa razem ze Smolką, a gdy Smolka, przeszedłszy zaledwie kilku głosami, prezydentury nie przyjął, objął tę godność Ziemiałkowski.

W r. 1873 zasiadał w gabinecie Auersperga jako minister bez teki i pozostał na tem stanowisku za Taaffego aż do roku 1888, w którym to czasie za wpływem Jul. Dunajewskiego otrzymał dymisję. Od tego czasu cofnął się w zacisze życia prywatnego, zamieszkując stale w Wiedniu.

Interpelacja ks. Szpondra,

Otrzymaliśmy dzisiaj z kancelarji parlamentarnej stenograficzny tekst sprawozdań ostatniego posiedzenia Izby deputowanych. Z posiedzenia z 17. b. m., na str. 3240 protokołowanego sprawozdania cytujemy dosłownie tekst „interpelacji ks. Szpondra, dr. Danielaka i tow. do J. E. ministra sprawiedliwości w sprawie polityczno-tendencyjnego, nienawistnego i nieudolnego postępowania kierownika krakowskiego sądu powiatowego i w sprawie nie dającego się skwalifikować wystąpienia substytuta c. k. prokuratorji Trzaskowskiego w Krakowie“. Interpelacja brzmi:

„Na wniosek prokuratorji krakowskiej odbyła się 7. marca przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa główna przeciw jednemu z naczelnych redaktorów krakowskich o obrazę czci kierownika c. k. sądu powiatowego w Krakowie.

Podczas tej rozprawy, która zakończyła się jednogłośnem uwolnieniem oskarżonego przez sąd przysięgłych, wyszły na jaw prawdziwie skandaliczne fakta, które nietylko świadczą o kompletnej nieudolności kierownika sądu radcy sądu kr. Kulawskiego, ale także przedstawiają postępowanie tego kierownika sądu jako politycznie tendencyjne i nienawistne.

W Krakowie panuje ogólne zdziwienie, że ten urzędnik sądowy, mimo nieszczęśliwych okoliczności, dotyczących jego osoby, które wykazały jego niezdolność do urzędowania, a które rzeczoznawcy skonstatowali, mimo to piastuje tak ważny, samodzielny i odpowiedzialny urząd.

Na tej samej rozprawie zdarzyło się, że zastępca c. k. prokuratorji, a mianowicie substytut tejże Trzaskowski miał „plaidoyer“, które było w swoim rodzaju mową podżegającą (Brandrede) i podziałało wprost ogłupiająco, oraz wywołało oburzenie wśród przysięgłych i publiczności.

Rzeczony zastępca prokuratorji wziął sobie za zadanie zohydzić i oszkalować stan dziennikarski, w szczególności zaś obrzucił oskarżonego obelgami, które same przez się podpadają kodeksowi karnemu. W ciągu swej mowy wyż wspomniany Trzaskowski uznał za stosowne napadać i lżyć posłów go Rady państwa za to, że w parlamencie ośmielają się krytykować nadużycia różnych galicyjskich c. k. władz. Punktem kulminacyjnym tych wywodów były słowa c. k. substytuta prokuratorji, które tak brzmiały:

„C. k. prokuratorja państwa w Krakowie postawiła sobie za cel niedopuścić, aby wydawany przez oskarżonego dziennik szerzył codziennie w tysiącach egzemplarzy zuchwałość i złą wiarę“.

Na to oskarżony oświadczył, że ubliżałoby to jego godności reagować na tego rodzaju mowy i wyraził nadzieję, że przysięgli sami na nie dadzą odpowiedź, co się też stało, albowiem sąd przysięgłych, jak wyżej wspomniano, jednogłośnie oskarżonego uwolnił.

Podpisani zapytują J. E. p. ministra sprawiedliwości: 1. Czy mu te fakta są znane i 2. co zamierza uczynić, aby zapobiedz podobnym wykroczeniom, nietaktowi i samowoli, które to zapobieżenie z pewnością leży w interesie powagi c. k. rządu i c. k. władz“.

Interpelację podpisali posłowie polscy antysemiccy i ludowi, dwóch posłów ruskich, z klubu czeskiego Hořica i Mastalka, z posłów południowo-słowiańskich ks. Biankini i dr. Trumbicz, z posłów niemieckich chrześcijańsko-społecznych Leopold Steiner, dr. Weiskirchner, Mayer i Pflügl.

Sprawę będącą przedmiotem interpelacji przedstawił również osobiście ministrowi sprawiedliwości jeden z członków Koła polskiego.

Joachim Pecci.

VII. Podczas lata r. 1842, mimo iż ożywcze powietrze gór umbryjskich powróciło Msgrowi Pecciemu zdrowie nadwątlone, wybiera się zażyć chłodu u wód Nocery. Później odwiedza z kolei wszystkie miasta swej prowincji, zatrzymuje się czas jakiś w Assyżu, owej kolebce franciszkańskiego zakonu, z którym go wiąże stosunek poufały przyjaźni. W Citta di Castello ofiarowują mu szlachectwo honorowe, a sekretarz stanu królestwa zwalnia go od formalności zastrzeżonych prawem Leona XII.

Rok ten kończy się dlań pośród niecichnących objawów wdzięczności publicznej. Przez osiemnaście miesięcy pracował był wytrwale nad materjalnem i moralnem dobrem powierzonego swej pieczy ludu, w niczem niepodobny do owych wysłanników Kościoła, płochych i nierozważnych, a oddanych światowym rozrywkom, których aż nadto po wszystkie czasy liczono pod rządami papieży.

Grzegorz XVI, zasięgnąwszy wieści o dobrem prowadzeniu się prałata, u którego niegdyś miłej doznał gościny, nie zapomniał o danej mu wówczas obietnicy.

Z początkiem stycznia 1843 r. Msgr. Pecci powołany został do Rzymu, gdzie powierzono mu nuncjaturę belgijską. Przyjął nowy ten urząd, a Perugijczycy żegnali go z prawdziwym żalem. Historyk tak liberalnych przekonań jak Bonazzi, przyznaje, że Mgr. Pecci umiał sobie zaskarbiać względy wszystkich.

Joachim Pecci wstępował w trzydziesty czwarty rok życia. Wychowanek Jezuitów w Viterbo i w kolegjum rzymskiem, na pierwsze szczeble wielkiej karjery wspiął się pod rządami Grzegorza XVI, papieża kontr-rewolucji i zagorzałego zwolennika meternichowskich zasad. Tradycja rodzinna, wpływ nauczycieli i protektorów, wreszcie rodzaj poglądów i politycznych przekonań, które za ówczesnych rządów pontyfikalnych były głosem opinji ogółu, wszystko to złożyło się na to, aby w umyśle przyszłego Papieża zaszczepić głębokie poczucie nietykalności doktryny absolutyzmu, w jego sercu przywiązanie do wszelkiej sprawiedliwości.

Jako administrator pontyfikalny w Benewencie i Perugji, ścigał on stronnictwo Bonapartych z niezmordowanym zapałem, niemniejszym, jakiego składał dowody, bez miłosierdzia dochodząc sprawiedliwości na pospolitych zbrodniarzach. W jego myśli nie postało nigdy, aby jakakolwiek inna polityka mogła być uznawaną lub godną szacunku, oprocz polityki Swiętego Przymierza.

Swiat dlań był polem walki dwóch wiecznie niezgodnych żywiołów: ducha tradycyj, których Kościół był stróżem i obrońcą niezłomnym i nowoczesnego, rewolucyjnego ducha, z którym żaden pakt nie był dopuszczalny. Był obóz Boga i jego aniołów w walce z djabłem i demonami ciemności.

Skoro przyjmował nuncjaturę w Brukseli, myśli bogobojnego prałata pobiegły najsamprzód w przeszłość pod dach rodziny. Joachim nie miał już ojca ani matki.

„Honor dla rodziny! Ach! gdyby nasi ukochani byli dożyli tego zaszczytu“, pisał wówczas do braci Jana Babtysty i Karola, „i nie mogę pomyśleć o nich bez serdecznego bolu“.

Karol odpowiada bratu: „Zdala niechaj będą od nas wszelkie bolesne wspomnienia, pomyśl, że dni wielkiego szczęścia podobne są zawsze do dni wielkiej żałoby, może, zasięgnąwszy wieści o waszem wyniesieniu, kto wie, czy nie byliby przypłacili życiem nadmiernego szczęścia“.

Równocześnie z nuncjaturą, Joachim Pecci otrzymywał tytularne arcybiskupstwo Damietty. Nigdy „rodzina“ nie doznała była tak wysokich zaszczytów. Miło jest odczytać listy braci przyszłego ojca Kościoła, a w nich wyrazy naiwnej radości jaką szczęście brata budzi w sercach tej prostodusznej szlachty wieśniaczej.

„Nuncjusz i arcybiskup! potrzeba zaiste dobrego żołądka, aby strawić naraz aż dwie takie potrawy. Sprawy Kościoła w Belgji idą dobrze o ile sądzić mogę, lecz będziecie mieli do czynienia z królem, który jest niedowiarkiem. Pragnąłbym uczestniczyć w uroczystości waszej konsekracji. Gdyby tak odbyła się ona w świątyni Stygmatów, zda mi się, że popioły naszej mamy i monsignora wuja naszego, poruszyłyby się w swej lodowatej martwocie“.

Później p. Cesare, autor słynnego dzieła o „Conclave Leona XIII“, pracy, w której wiele cennej prawdy należy oddzielić od mnóstwa błędów, temi słowy wyrażał sąd swój o rządach na stolicy biskupiej w Perugji: „Prawdą jest, że w Perugji Papież nie zajmował się polityką. Za największą też zasługę policzyć mu wypada, że zawsze obcym pozostał wszystkiemu, co nie dotyczyło zbliska jego pasterskiego urzędowania“.

Twierdzenie to o tyle jest prawdziwem, że Mgr. Pecci pragnął przedewszystkiem zostać i

był przykładem pasterza i że od owego momentu, w którym oblókł szaty książęcia kościoła, jako dyrektywę życia postawił był sobie zadanie stawiać zawsze z pośród licznych codziennych zatrudnień na najpierwszym planie obowiązki pasterskiego zawodu.

Pierwsze dni episkopatu upłynęły wśród uroczystości okazałych na cześć Piusa IX., papieża popularnego, po którym ludy Italji całej spodziewały się wolności wewnętrznego odrodzenia. System administracyjny prowincyj papieskich łączył w sobie trojaką władzę: urząd biskupa, delegata apostolskiego i szefa policji. Każdy z tych trzech dostojników miał swoje atrybucje specjalne, lecz pierwszym co do godności i wpływów był biskup Mgr. Pecci, zatem przyłączył się oficjalnie do uciechy tłumów w owym złotym miesiącu rządów Piusa IX., kiedy to papież powierzał się roztropności ludów a rewolucja korzyła się w prochu przed błogosławiącą dłonią Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Pius IX. ucieka do Gaëty, towarzyszy mu w ucieczce późniejszy naczelny doradca papieża w czasach, gdy pontyfikat jego przestanie obracać się w kole zawodnych illuzyj.

Wkrótce potem Karol Albert przegrywa rozstrzygającą bitwę pod Nowarą. Skończyło się bohaterskie risorgimento pod egidą papieża i książąt włoskich. Idee Giobertiego przebrzmiały bezpowrotnie.

Zdaje się, że podczas tego pierwszego okresu swych rządów, Mgr. Pecci podzielał szlachetne, lecz niestety znikome illuzje papieża i patrjotów włoskich. Z końcem roku 1853 papież wywiązał się z obietnicy danej królowi Leopoldowi. Od lat siedmiu Mgr. Pecci sprawował kapłańskie rządy w Perugji. Grzegórz XVI przyrzekł mu był, że biskupstwo to policzone mu będzie za nuncjaturą pierwszej klasy, czyli, że po upływie stosownego terminu podniesie go do godności kardynała. Termin upłynął i na konsystorzu z dnia 19 grudnia Joachim Pecci mianowany został kardynałem-proboszczem kościoła rzymskiego imienia świętego Chrysogona.

Dzień wielkiej radości nastał dla mieszkańców Carpineto, Benewentu i Brukseli, słowem wszędzie, gdzie Joachim Pecci zasłynął był już ze swych cnót wielkich i z żarliwości ducha Bożego, który zamieszkał w bogobojnym kapłanie.

Z KRAJU.

LWÓW 25 marca.

Jeden dzień we Lwowie. — Obozy teatralne. — Bole młodzieży. — Nawrocki wytrzyma. — Pani Arklowa i „Zdrowaś Marja".

Całą ubiegłą niedzielę przepędziłem we Lwowie. Czego się nasłuchałem i co tam widziałem, opowiem. Opowieść będzie o tyle interesująca, że będę prawił tylko „de publicis". Takie zdjęcie momentalne powinno być o tyle ciekawe, iż, bawiąc przez dzień cały (co prawda, to nawet dobrze z okładem dzień cały) w stołecznem mieście, gdzie Pełtew swe niebłękitne fale toczy, starałem się tam mieć oczy i uszy otwarte na wszystko. Tu i owdzie kładłem rękę na pulsach arteryj życiowych Lwowa i skonstatowałem, że biją one mocno przyspieszonem tętnem. To mię uprawnia do postawienia ogólnej djagnozy, że Lwów obecnie „gorączkuje".

A przyczyn tej gorączki ma mnóstwo. Biorę pierwszy z brzegu powód: zwołanie kadencji sejmowej. Zjechało się posłów multum, hotele pierwszo- i drugorzędne zapełnione wskutek tego „po brzegi", kupcy z Karola Ludwika aż pojaśnieli z radości, że utargują od przejezdnych, restauratorzy z „Grandu" i „Europejskiego" podwoili zapasy kuchenne, a dyrektor teatru Heller dzwoni w kieszeni srebrnikami z radości, że szereg „spektakli" ma zapewnionych.

Kiedy już wymówiłem to brzydkie słowo „teatr", sekundę się przy niem zatrzymam. Nie dlatego, broń Boże, ażebym naśladował w tym względzie korespondenta lwowskiego „Zeta", który sobie tej przyprawy nie żałuje, ale dlatego, że sprawa przyszłej dyrekcji nowego teatru jest obecnie we Lwowie tak ważna, jak co najmniej sprawa wylania Nilu w Egipcie. Co chwila chwyta cię ktoś za połę surduta, lub rękaw i z rozognionemi oczyma pyta: „Panie, jak pan uważa, kto weźmie teatr?..." — albo: „Pan Hellerczyk, czy Pawlikowszczyk?..." — albo: „Za kim też „kołtuństwo" lwowskie się oświadczy?..." itd Wpadłem na chwilę do „Koła" i natknąłem się na... cały sztab wojenny Pawlikowskiego. Projekt na dyrektora teatru, zatwierdzony przez marszałka i dygnitarzy Koła, siedział wpatrzony sennie w niedopitą szklankę rozcieńczonego „giesshüblerem" austrjackiego wina, jakby na dnie jej badając wyniki zabiegów. Wokoło mistrza skupiła się rada wojenna. Siedzieli, gwarząc, omawiając i radząc.

Umknąłem, nie chcąc być badanym o swe „credo" teatralno-dyrektorskie i nie oparłem się aż u Musiałowicza. Alści spadłem z deszczu pod rynnę. Tu rozbili obóz hellerczycy. Z wyż wymienionych powodów nie miałem nic lepszego do roboty, jako natychmiast i z tego lokalu „wyparować".

Pokazuje się z tego aż nadto dowodnie, jak utrudniają się obecnie stosunki życiowe we Lwowie. Wszyscy tam na to narzekają, wszyscy mają swe boleści do stosunków, w jakich się obracają. Gdzie przytkniesz ucho, ktoś się skarży, jęczy i wyrzeka. Jęczący są akademicy, że im influenca kilku profesorów w domu zatrzymała i nie mogli z powodu tego frekwentacji pobrać. Wyrzekają na losy technicy, że im technikę jakby zamknięto, że ich trzymają niby zawieszonych między niebem a ziemią, a tu zapisy na karku. Niejeden niecierpliwszy wyjechał ze Lwowa, aby się zapisać gdzieindziej, inni, którzy sobie na to nie mogą poradzić, czekają zmiłowania bożego, odsyłając w wolnych chwilach wszelkie kontrawersje polityczne i wyborcze do wszystkich... świętych.

Spotkałem się z jednym radnych wyzn. mojżesz., którego mój antysemityzm od mej osoby nie odstrasza. Przykleił się do mnie odrazu i nuż wyrzekać na rozłam, jaki spowodowały wybory Daszyńskiego w łonie jego współwyznawców. „Bo to, widzi pan, u nas teraz taka nieufność.. rozeszliśmy się raz dla Daszyńskiego, będziemy się rozchodzić odtąd dla byle czego... Teraz Byk tak patrzy na Liliena albo Aschkenazego jak pies na drugiego psa, co przyszedł z innego podwórza!... Co to będzie, panie?..."

Nie umiałem pocieszyć rozpaczającego (więc go się wkrótce pozbyłem, a w duszy byłem kontent, że tak się żydowiny poczubiły, boć zawsze łatwiej jest niszczyć rozdwojonych, niż solidarnie idących.

Jeśli już mowa o niezadowolonych, to mają być nimi niemal wszyscy prenumeratorzy „Słowa Polskiego". Tak twierdził przynajmniej i twierdzi dotąd „vox populi" Lwowiaków. Prenumeratorzy tego cennego organu żydowsko-socjalistycznego (a przynajmniej większość ich) jest niezwykle oburzona na swe dotychczasowe pismo, za jego rozhukanie się w sprawie Daszyńskiego. Było to rozhukanie się tak wielkie, że nawet rodzeni prenumeratorzy „Słowa" strawić tego nie mogli i obecnie na gwałt zaczynają odpadać. Byłby to pewnego rodzaju „run" na pismo, który może się na niem bardzo boleśnie odbić.

Jeżeli dodam do tego zawiść, jaką zapałali przeciw „Słowu" „obrażnięci" a wszystko możni mieszczanie lwowscy, to wprost nie rozumiem tego spokoju greckiego, w jaki się wobec tego wszystkiego przyoblekł p. Nawrocki. Twierdzi niezachwianie, że wytrzyma.... Może być, że dobre mniemanie o sobie jest połową szczęścia.

Więcej się już nad tą kwestją nie zastanawiałem, bom się spieszył do teatru na operę. Dawano Verdiego „Otello". Wysłuchałem szczęśliwie całego od początku do końca, co mi za zasługę poczytane być winno, bo były chwile, gdzie mi groziło wyskoczenie żywcem ze skóry. Nie myślę urągać części artystycznej wykonania tej rzeczy, bo nie mam do tego prawa, ale nie mogę zamilczeć o jednej rzeczy i pytam: czy wymagania sztuki, która bądź co bądź w teatrze podawana, służy tylko ku rozrywce, uświęcają tego rodzaju fakt, gdzie pani „regimentarztowa" Arklowa, najczystszej krwi żydówka odmawia na scenie pacierz przed obrazem Madonny, czyni znak Krzyża świętego i modli się słowami: „Zdrowaś Marja!..." Nie jestem bigotem ani purytaninem, ale to mię tak oburzyło, że oburzenie to przywiozłem aż do Krakowa. U nas by za taką profanację uczuć religijnych nawet istotę tak „rozsłowikowaną" jak pani „regimentarztowa" Arklowa, z miejsca wygwizdano.

M. Wirski.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

71) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Posądzał więc Wojsława, zgadzało to się z podszeptem Krzyżaka, ale przytem była cesarzowa, macocha króla i nie można było rzucić się na jej krewnego, nie mając pewnych dowodów.

Tych tedy dowodów przedewszystkiem zapragnął król.

Wezwano księdza Jana.

— Jesteś spowiednikiem i druhem królowej, masz mi donieść szczegółnie, co to wszystko było, zażądał od niego król Wacław.

— Spowiednikowi zamyka usta Bóg, a oddanie m je dla królowej nie sięga tak blisko tajników jej życia... nie wiem nic! — odparł ksiądz świętobliwie.

— Wiesz i ja z ust twoich prawdę usłyszę!

— Doprawdy, z ręką na sumieniu klnę się waszej królewskiej mości, nic nie wiem!

— Zumiem ja z ciebie tajnę wydobyć! — uniósł się król i klasnął w dłonie.

Oprawcy wyprowadzili księdza.

Nazajutrz Joanna z przerażeniem wpadła do Elżbiety.

— Ksiądz Jan znikł! — zawołała wchodząc.

— W kajdanach siedzi w lochu — objaśnił ją Wojsław, który stał za cesarzową. Stroskany losem przyjaciela przyszedł właśnie z tą smutną wiadomością do swojej cioteczne.

Joanna nie zważając na nic, pobiegła zaraz do króla.

— Za co kazałeś okuć księdza Jana? — spytała ze łzami? Za co?

— Pewno dla tego, że przewinił — odparł jej Wacław dumnie. — W twojem ręku jego uwolnienie — mówił dalej — wyznaj mi szczegóły tajnej śmierci Zdenka w twojej sypialni, a puszczę go. On nie chciał mi wyznać, na kunie się nie skończy.

Prośby i zaklęcia królowej nic nie wskórały, przeciwnie król niemi świeżo podrażniony, kazał wziąć księdza Jana na bolesną próbę.

Położyli go na ruszcie żelaznym oprawcy w podziemiu zamkowem i zaczęli mu boki gorejącemi pochodniami przypiekać.

Wił się święty z bólu, ale z ust jego nie wyszło nic. Nawet jęku nie wydał.

Rychtarze zaczęli mu wykręcać stawy i wyłamywać kości. Męczennik i to wytrzymał! Z oczami w górę wzniesionemi modlił się i prosił gorąco Boga o siły do końca.

Tymczasem na dworze królewskim wszyscy błagali Wacława o łaskę dla księdza. Wyjątkowa jego bogobojność i prawość była wszystkim znana.

Cesarzowa Elżbieta przyłączyła się do łez królowej, obie u nóg króla starały się jego litość wzbudzić.

Ale król był głuchy na rozpacz, Krzyżak stał przy tem i uśmiechał się.

Wojsław za przyjacielem wniósł także prośbę do króla, Krzyżak roześmiał się głośniej.

Wacław oburzył się na Nosoroga.

— Wy, grafie, więcej od innych nie winniście mnie prosić o to! — zawołał.

— Dlaczego? — zdnie pytał Nosoróg.

— Bo wy, jako drugi druh królowej, miasto prosić za księdzem, moglibyście go uwolnić inaczej — odparł król powoli.

— Jeżeli ksiądz Jan, druh pierwszy królowej, a ja drugi dopiero, to możebym ja został pierwszym? — zaproponował Wojsław.

— Ano zgoda, tedy gadajcie, co wiecie! — rozkazał król.

— Gdybym ino wiedział, wnet bym ci królu odniósł, bo jedno miarkuję, że to czyjaś podłota tak królowę tłumi!

I spojrzał Wojsław przenikliwie na Krzyżaka, nie wiedział w jaki sposób, ale czuł jego rękę instynktownie w tej sprawie. Krzyżak wytrzymał bezczelnie wzrok jego.

— Już ja tam nie wiem kto krzyw w tej sprawie — rzekł król ciszej po chwili, jak gdyby do siebie.

— Jeżeli tylko sądzisz, że jam krzyw, królu, zgwałć prawo rycerskie tak, jak gwałcisz Boskie i zdaj mnie na siłę, na próbę, a odpuść Jana.

Dreszcz przeszedł po obecnych, nastała cisza.

Biedna Joanna na domiar nieszczęścia musiała słuchać tej śmiałej mowy Wojsława i serce jej zamarło na myśl, że Wacław lada chwila klaśnie w dłonie i każe go związać, a ona za nim nawet prosić nie będzie mogła, żeby położenia jeszcze nie pogorszyć.

Cisza przedłużała się. Oczy Wacława strzeliły nienawiścią, ale nie podniósł ostatnich słów Rostockiego rycerza, udał, że ich nie usłyszał.

Cesarzowa Elżbieta, bojąc się też o swego ciotecznego, wołała skrócić to ogólne milczenie, zaczęła więc znów wstawiać się za księdzem, Joanna jęła jej dopomagać gorliwie.

Luneburg z hałasem opuścił salę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Deputacja żydów u Koerbera.

WIEDEŃ 27 marca. (Tel. pryw.) Sprawie deputacji żydowskiej u Körbera poświęca wtorkowy poranny „Deutsches Volksblatt“ artykuł wstępny, zaznaczający, że powodem deputacji jest sankcjonowanie wiedeńskiej reformy wyborczej, która, jak się „Deutsches Volksblatt“ wyraża, niestety wcale nienarusza zagwarantowanych konstytucją praw żydów.

Dziennik stwierdza, że żydzi porzucają czysto wyznaniowe stanowisko i zaczynają występować jawnie jako partja polityczna. Jest bezprzykładną zuchwałością, jeśli mała mniejszość, która z ogromną większością nie ma wspólnych interesów a nawet ekonomicznie zachowuje się wobec tej większości wrogo, oświadcza, że zasadnicze ustawy są naruszone dlatego, ponieważ udaremniono agitację wymierzoną przeciwko ustawie uchwalonej przez radę gminną Wiednia i Sejm dolnoaustrjacki.

Żydzi mówili sobie, że oni stanowią państwo, i że wszystko, co im się nie podoba, jest naruszeniem konstytucji. Antysemici dążą istotnie do zmiany konstytucji; przeświadczenie o konieczności zmiany postanowień tej konstytucji o t. zw. równouprawnieniu żydów przenika coraz szersze warstwy, ponieważ żydzi na podstawie tych postanowień roszczą sobie prawo, aby wykonywanie ustaw było zależne od ich zezwolenia.

„Deutsches Volksblatt“ oświadcza, że odpowiedź, jaką żydom dał p. Körber zupełnie nie może zadowolić. Körber w interesie uspokojenia nieżydów i w interesie ich praw powinien był z całą stanowczością dać do zrozumienia deputacji, że rząd z naciskiem musi występować przeciw fałszywemu interpretowaniu konstytucji przez żydów.

Körber powinien był powiedzieć deputacji, że żydzi nie mają prawa do żadnej szczególniejszej opieki ze strony władzy, do żadnych przywilejów przy wyborach, ani do decydującego wpływu na życie polityczne i ekonomiczne państwa. Prezydent ministrów poszedł stanowczo za daleko, mówiąc tylko o prawach, jakie konstytucja żydom nadaje, a nie wspominając nic o ochronie, do jakiej na podstawie tejże konstytucji Chrześcijanie mają prawo wobec żydów.

Obrady klubu młodoczeskiego.

PRAGA 27 marca. (Tel. pryw.)

Klub młodoczeski odbył w poniedziałek pełne posiedzenie z powodu otwarcia Sejmu. Na porządku dziennym obrad znajdowały się plany gabinetu Körbera

Dyskusję zagaił przewodniczący komitetu wykonawczego dr Skarda.

Dep. Dvorak omawiał statystyczny materjał, przedłożony przez rząd członkom konferencji ugodowej, dotyczący narodowych granic w Czechach i wykazał, że materjał ten opiera się na chwiejnej podstawie, albowiem za kryterjum przyjmuje język potoczny, który za kryterjum służyć nie może.

Ostateczną normą powinna być w tym wypadku tylko narodowość. Już za czasów Marji Teresy i Józefa II., rząd bał się tworzyć czysto niemieckie okręgi.

Obecnie dr Körber popiera żądania Niemców, które oni stawiają od r. 1884. Dlatego całe odium ściągnąłby na siebie, gdyby konferencje nie odniosły rezultatu.

Mowca występuje gwałtownie przeciw pismom urzędowym, które za tę ewentualność chciałyby zrobić odpowiedzialnymi Czechów.

Dep. dr Engel uznał, że żądania Niemców, aby mieli reprezentację w Wydziale krajowym i w zakładach krajowych, są słuszne.

Dep. dr Herold uzasadniał wyłączenie z obstrukcji przedłożenia o rekrutach, poczem obrady po trzygodzinnej dyskusji zamknięto.

Morawianie u Leona XIII.

RZYM 27 marca. (T. B. K.). Papież przyjmował 26 b. m. w sykstyńskiej kaplicy morawskich pielgrzymów z Ołomuńca i Berna, z biskupem Bauerem i monsignorami Zapletalem i Dvorzakiem na czele.

Na przyjęciu był obecny także były prezydent ministrów hr. Franciszek Thun wraz z rodziną.

Przywódcy pielgrzymki zostali Ojcu św. przedstawieni i wręczyli mu osobiście zebrane na Morawach obfite Świętopietrze.

Waldeck-Rousseau traci grunt!

PARYŻ 27 marca. (Tel. B. Kor.). W paryskiej Izbie poselskiej wywiązała się dyskusja nad sprawą strejku i strejkowych zaburzeń na Martynice. Mowcy zarzucali wojsku, że niepotrzebnie strzelało do strejkujących.

W toku dyskusji deput. Lasserre pobił się z deput. Simyanem, który począł go okładać pięściami w chwili, kiedy ten wypowiadał swoją mowę.

Prezes ministrów Waldeck-Rousseau oświadczył, że ma prawo mówić o republikańskiej polityce, podczas gdy wielu deputowanych to prawo straciło. (Poruszenie w centrum).

B. minister Ribot protestuje przeciw mowie Waldecka i oświadcza, że Waldeckowi nie wolno mięszać Republiki z swoją własną polityką.

Ostatecznie Izba uchwala zaufanie Waldeckowi 285 głosami przeciwko 239 głosom, a więc tylko 46 głosami większości.

Z placu boju.

LONDYN 27 marca. (T. B. K.)

Drugie wydanie „Timesów“ zawiera depeszę z Bloemfontein pod d. 25 b. m., w której wypowiedziane jest zdanie, że stosunkowo długie zatrzymanie się armji w Bloemfontein jest wynikiem stosunków w kraju zajętym. Cała przestrzeń, od tyłu wojsk operujących, musi być zabezpieczona. Military system wydaje dobre owoce; świeże dochodzenia wykazały jednak konieczność zachowania ostrożności odnośnie do osób, na pozór lojalnych.

Biuro Reutera donosi z Barkly z 24 b. m.: Boerowie obsadzili na nowo Griquatown i wszystkich lojalnie usposobionych mieszkańców z Griquatown, razem z kobietami, zasadzili do więzienia. Wysłano przeciw nim oddział z Kimberley.

„Daily Mail“ podaje list z Kimberley, według którego stosunki między Rhodesem a władzami wojskowemi były w mieście tak naprężone, że Rhodes w końcu pułkownika Kekewicza po gwałtownej sprzeczce wyrzucił z domu. Jenerał French miał poźniej Rhodesowi przyznać słuszność.

LONDYN 27 marca. (T. B. K.).

Biuro Reutera donosi z Barkly-West: Komenda Boerów obsadziła Pabuel i zmusiła Herbertsdistrick do przyłączenia się do Transwaalu. Przy zajęciu okolicy przyszło do rabunku.

„Daily News“ donosi z Bloemfontein z 25 b. m.: Jen. French powrócił tu, nie zetknąwszy się z nieprzyjacielem. W dystryktach, które przebiegał French, Boerowie po większej części złożyli broń.

„Daily Mail“ donosi z Ladysmith z 25 b m.: Nadeszła tu wiadomość, że Boerowie obsadzili mocno wąwóz Vanreenen i ustawili tamże ciężkie działa.

„Daily Mail“ donosi pod datą 26. b. m., że z Kimberley wyruszył oddział angielski, aby obsadzić Griquatown, zajęty przez Burów.

Z Kapstadtu nadeszła wiadomość, że gubernator Millner udał się do Betulji.

NOWY JORK 27 marca (T. B. K.). W niedzielę odbył się w Baltimore mityng na cześć Boerów, na którym dawny poseł Transwaalu, Montagu White, dowodził, że o bliskim końcu wojny nie może być mowy. Nastąpią wnet zdarzenia, które świat wprawią w podziw.

WIEDEŃ 27 marca. (Tel. pryw.). Staraniem chrześcijańskich kobiet Wiednia odbędą się we czwartek w Wiedniu nabożeństwa żałobne, jako w pierwszą rocznicę zgonu Agnieszki Hruzówney, zamordowanej dnia 29 marca zeszłego roku przez żyda Hilsnera dla wytoczenia z niej krwi.

KONSTANTYNOPOL 27 marca. (Tel. pryw.) Według urzędowego ogłoszenia sułtan nakazał pobieranie nowych podatków dla pokrycia potrzeb wojskowych. Od marca b. r. pobierane będą 6 prc. dodatki do podatku gruntowego, do dziesięciny, do taks od owiec, kóz i wielbłądów, do taksy wojskowej, przemysłowej itd. Dodatki te należy w połowie zapłacić w marcu i kwietniu, resztę zaś w październiku i listopadzie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Jana Kapistrana, wyznawcy i Sykstusa, Papieża; we czwartek Eustazego, opata i Cyryla, djakona.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 16-go marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka, zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w środę o godzinie 5 minut 27, zachód przypada o godz. 6 minut 3, długość dnia godzin 12 minut 36.

Stan powietrza. Dnia 27-go marca o godzinie 7 rano barometr 737 0, termometr + 2 0, wilgotność 92%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 28 b. m.: „Bogaty wujaszek“, komedja w 4 aktach C. Karlweisa (popul.).

We czwartek, dnia 29 b. m.: „Sen srebrny Salomei“, romans draw. w 5 akt. J. Słowackiego.

W piątek, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 31 b. m.: „Szlachectwo duszy“, kom. w 3 aktach J. Chęcińskiego. „Łobzowianie“, obraz dramatyczny w 1 akt. ze śpiewami W. Anczyca. (Uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

W niedzielę, dnia 1 kwietnia: „Szlachectwo duszy“, kom. w 3 akt. J. Chęcińskiego

W poniedziałek, dnia 2 kwietnia: „Rozbitki“, kom. 4 akt. J. Blizińskiego.

Koło Pań Tow. szkoły ludowej wydało w tych dniach następującą odezwę:

„Niedługo cała Polska święcić będzie uroczystość założenia uniwersytetu Jagiellońskiego, który przez pięć minionych wieków ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego wydawał wielkich myślicieli i światowe powagi naukowe. W uroczystości tej wspaniałej biorą udział wszystkie korporacje naukowe, a nasi uczeni wydają wiekopomne pamiątkowe dzieła. I krakowskie Koło Pań Tow. Szkoły Ludowej uważa sobie za obowiązek uczcić pamięć Królowej Jadwigi, prawdziwej fundatorki Akademji krakowskiej. Koło to, mając na celu oświatę ludu naszego, tyle wieków w ciemnocie pogrążonego, pragnie uwiecznić rocznicę powstania tej pierwszej w Polsce skarbnicy wiedzy — otworzeniem szkoły ludowej imienia Królowej Jadwigi na kresach, na samej granicy węgiersko-śląskiej w Zwardoniu dla wieśniaczej i robotniczej dziatwy.

Będzie to niespożytej trwałości pomnik dla tej, która przed 500 laty należycie pojmowała doniosłość nauki w rozwoju dobra i postępu ludzkości. Przykład tej szlachetnej niewiasty powinien być dla nas pobudką do wytrwałej pracy nad podniesieniem i uszlachetnieniem ludu naszego. Jak ona swe cenne klejnoty złożyła w ofierze dla odnowienia uniwersytetu, tak dziś szczególnie my kobiety polskie powinnośmy pospieszyć z ofiarami na cel tak doniosłego znaczenia.

Ufne, że myśl nasza znajdzie serdeczny oddźwięk w społeczeństwie polskiem, zwracamy się z prośbą do wszystkich a szczególniej do kobiet polskich o datki choćby najskromniejsze.

Szkoła w Zwardoniu ma być otwartą we wrześniu b. r., upraszamy więc o odsyłanie datków jak najrychlej, gdyż do budowy zaraz z wiosną zabrać się musimy“.

Tutejszy cech malarzy pokojowych i lakierników odbył w poniedziałek w wielkiej sali ratuszowej o godz. 5 popołudniu swoje Walne zgromadzenie. Przewodniczył p. Kamecki, obowiązki sekreterza sprawował p. Tomaszewski. Obecnych było 16 tu. Walne zgromadzenie to było o tyle ciekawe i charakterystyczne, że uchwalono na niem nie mniej ni więcej tylko... rozwiązanie tutejszego cechu malarzy pokojowych i lakierników. Fakt to w każdym razie jest tak znaczący, że warto mu się bliżej przypatrzyć. Świadczy on, iż członkom tego cechu stosunki przemysłowe, dotyczące ich, musiały już mocno zalać sadła za skórę, kiedy aż tak radykalnego chwycili się środka. Najwięcej wyrzekają oni na to, iż publiczność w przeważnej części powierza roboty malarsko-pokojowe i lakiernicze t. zw. „fuszerom“, t. j. ludziom nie mającym zupełnie karty przemysłowej, a odnośne władze magistrackie wcale temu nie przeszkadzają, ba nawet przestrzeżone o podobnym fakcie, nie czynią tego, co wówczas do nich należy. Jaskrawem zwłaszcza było postąpienie pewnego urzędnika Magistratu w sprawie, gdzie nie posiadający karty przemysłowej, żyd Grünwald wykonywał na ulicy Dietlowskiej roboty malarsko-pokojowe, ocenione na 8000 koron. Byłoby to mu — jak to zresztą zaw-

sze się zdarzało — uszło zupełnie bezkarnie. Dopiero na wielkie „larum“, jakie wówczas koncesjonowani malarze podnieśli, owego Grünwalda skazano raptem na... 25 złr. kary.

Podobnem postępowaniem władz należący do cechu malarskiego są tak rozgoryczeni, że uchwalili na poniedziałkowem walnem zgromadzeniu... rozwiązać cech zupełnie, mimo protestu obecnego komisarza rządowego, który nie chciał tego faktu przyjąć do swej wiadomości. We wtorek rano udają się wszyscy uczestnicy owego zgromadzenia do prezydenta miasta, aby go uwiadomić o swem postanowieniu i zwrócić otrzymane karty przemysłowe. Mamy nadzieję, że p. Friedlein sprawę tę jakoś ugodowo załatwi, a ze swej strony zapewni członkom cechu to, że na przyszłość niekoncesjonowani „fuszerzy“, przeważnie żydzi, nie będą odbierać podstępnie zarobku majstrom katolikom koncesjonowanym, a jeśli taki fakt zajdzie, niechże on będzie przez powołanego „ad hoc“ urzędnika magistratu surowo i przykładnie karany.

Stanisław Przybyszewski, krzewiciel modernistycznych kierunków w naszej literaturze, zachorował na melancholję. Oryginalny pisarz bawi obecnie w Gnieźnie, a lekarze wyrażają nadzieję, że spokój i odpoczynek przyniosą mu niebawem zdrowie.

Walne zgromadzenie Tow. oświaty ludowej. Przypominamy, iż w sobotę dnia 31 b. m., o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w celu wyboru dziewięciu ustępujących członków zarządu głównego.

Wojna trzech Janów. W poniedziałek mieszkańcy Kleparza byli świadkami, jak popisowi z Bronowic, spiwszy się do bezpamięci, zaczęli się między sobą bić stołkami i butelkami w szynku żydowskim i tak się pokrwawili, że musiano przywołać pogotowie ratunkowe. Odwiozło ono wówczas na stację Jana Jarosza, Jana Jelenia i Jana Ząbka. Po opatrzeniu wszyscy trzej odjechali do domów.

Rezygnacja. Na sobotniem posiedzeniu Rady zawiadowczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, członek tej Rady, dr Wład. Czaykowski zgłosił piśmiennie swoją rezygnację z tej godności. Dr Cz. był przedstawicielem wielkich akcjonarjuszy galicyjskiego Banku kredytowego w likwidacji.

Z kolei północnej Posada portjera kolejowego na dworcu kolei północnej po śmierci ś. p. Sznajdra, długoletniego portjera, nie została dotąd obsadzona. Sądzimy, że Dyrekcja kolei północnej obsadzi tę posadę odpowiednio do stosunków krakowskich, może więc ją powierzy Polakowi, odpowiednio wykształconemu, z ruchem osobowym dobrze obeznajmionemu, posiadają emu przytem kilka obcych języków, które przy tak wielkim przejeździe obcych, szczególnie w sezonie kąpielowym, niezbędnie są potrzebne. Sądzimy, że w tak bogatym zasobie personalu jaki posiada kolej północna nie trudno byłoby znaleźć odpowiedniego kandydata. Nie mamy zupełnie zamiaru krytykować rozporządzeń pod tym względem kolei północnej, spodziewamy się jednak uwzględnienia naszych potrzeb.

W sprawie politechniki. Ze Lwowa donoszą: Zgromadzenie technickiej młodzieży o przebiegu bardzo burzliwym, trwało w poniedziałek do godziny wpół do 3 popołudniu. Rezultatem zgromadzenia było to, że wybrano komisję, składającą się z siedmiu członków, i tej dano moc prowadzenia pertraktacyj z profesorami. Komisji dano dyrektywę w dwóch kierunkach: 1) Młodzież zebrana bez uchwały wiecu nie może nic przedsiębrać. Należy się więc starać u rektoratu o pozwolenie na odbycie wiecu. 2) Młodzież wtenczas dopiero może zaręczyć za spokój, jeżeli zostaną wstrzymane wykłady prof Thuliego.

Otrzymawszy powyższą instrukcję — komisja udała się do profesorów, z którymi konferowała do godziny 5 popołudniu. Do ostatecznego porozumienia się jednak nie przyszło. Uchwalono zebrać się ponownie we wtorek rano o godzinie 8, poczem deputacja uda się do rektora Niementowskiego. Gdyby ten uznał się niekompetentnym do rozsądzenia całej sprawy, wtedy dopiero deputacja zwróci się do p. namiestnika.

Nowy proces Breitera odbywa się we Lwowie. Oskarżycielem jest tym razem adwokat dr Aschkenazy.

Ukrajowienie podatku wódczanego. Wiadomość, jakoby sejmom przedłożyć miał rząd na rozpoczętej się w poniedziałek sesji ustawę dążącą do sanacji finansów krajowych przez przekazanie podatku wódczanego, była fałszywą. Prawie ze wszystkich krajów nadeszły w tej sprawie opinje i wnioski, które jednak bynajmniej nie są zgodne. Wskutek tego zamierza ministerstwo skarbu zwołać dopiero w najbliższej przyszłości ponowną konferencję reprezentantów krajów koronnych.

Kronika lwowska. (Zet.) Tutejsze robotnicze stowarzyszenia chrześcijańskie: „Jedność“ i „Przyjaźń“, uroczyście obchodziły 106 rocznicę powstania Kościuszki. Najprzód zrana odbyło się nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Śnieżnej, a potem w lokalu „Jedności“ zebranie. Wieczorem zaś odbyła się tak nazwana „Wieczornica Kościuszkowska“, na której p. Sękowicz wygłosił odczyt o Kościuszce, a potem nastąpiły śpiewy, deklamacje i muzyka. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni ks. Wróblewskiego pod nazwą: „Nasz sztandar“.

Również 106 rocznicę powstania Kościuszkowskiego obchodziła w sali ratuszowej młodzież akademicka. Na uroczystości tej imieniem młodzieży przemawiał p. Plutyński. Następnie śpiewał chór Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem p. dyrektora Sołtysa. Potem nastąpiły inne śpiewy i deklamacja p. Kwiatkiewicza, artysty tutejszego teatru, oraz p. Ordonówny, także tutejszej artystki, która wygłosiła: „Śmierć pułkownika“. Uroczystość zakończono chorałem odśpiewaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zapewne otworzone zostaną wykłady w tutejszej politechnice. Młodzież złoży deklarację, że zaniecha wszelkich demonstracyj. Profesor Thullie wykłada dalej.

W głośnej sprawie otrucia ś. p. Majera, urzędnika kolejowego, śledztwo zostało zupełnie zaniechane i skonstatowano, że posądzeni o otrucie żona zmarłego i p. Kaszuba są zupełnie niewinni. Pani Merzowa, która zrobiła fałszywą denuncjację, pociągnięta będzie do odpowiedzialności karnej za oszczerstwo.

W nadchodzącą środę sprawa dyrekcji nowego teatru będzie przedmiotem obrad posiedzenia magistrackiego, a ponieważ, zanim się dostanie do Rady miejskiej, przejść musi jeszcze dwie instancje, t. j. sekcję finansową i komisję teatralną, więc sprawa ta załatwioną być może dopiero około 15 kwietnia.

Epidemja influenzy zmniejsza się w mieście. Dziś (26 b. m.) nastąpiła zupełna zmiana temperatury. Rano tego dnia mieliśmy cztery stopnie ciepła, w południe ośm.

Pożar w Cieszanowie. W dniu 19 b. m. około godziny 1 popołudniu, wybuchł w pow. miasteczku Cieszanowie pożar w ulicy Dachnowskiej. Przy sprzyjającym silnym południowo-wschodnim wietrze, zniszczył on w przeciągu 3 godzin 12 numerów domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, między temi i zabudowania rz.-kat. probostwa. Kościół murowany i blachą kryty, ocalał. Apteka, kancelarja nadzoru straży skarbowej i budynek pocztowy zniszczały doszczętnie.

Na miejsce pożaru przybyły straże z Lubaczowa, pobliskich i dalszych wsi, jednak pierwej, przed temi, przybyła straż pożarna cieszanowska, która w tym dniu i czasie była bardzo czynna przy pożarze pobliskiej wsi Dachnów.

Że pożar nie objął całego miasta, zawdzięczyć należy p. Władysławowi Krasuckiemu, komisarzowi powiatowemu, jako naczelnikowi straży ogniowej i jego zastępcy, Anatolowi Kinasiewiczowi. Pożar powstał z niewiadomej dotąd przyczyny. Szkoda wynosi około 100 000 k., prawie w połowie ubezpieczona.

W tym dniu było 7 pożarów w powiecie cieszanowskim.

Wiec stronnictwa katolickiego w Tuchowie. Dnia 18 marca b. r. odbył się w Tuchowie, w budynku szkolnym, wiec stronnictwa katolickiego. Uczestników tego wiecu było przeszło 400. Zgromadzenie zagaił ks. dr kanonik Maciejowski. W krótkich a jędrnych słowach skreślił cel tego zwołanego wiecu, a przytoczywszy przysłowie ruskie: „gromada, to wielki człowiek“, wykazał, że pojedynczy człowiek nie zdziała tyle, co w połączeniu z innymi, że wiedzą dobrze o tem nasi nieprzyjaciele i łączą się w gromady, by swoje przeprowadzić plany, że wobec tego i katolicy w gromady takie łączyć się winni, by przeciwdziałać tamtym, które wrogo przeciw nam występują“. Po zagajeniu zaproponował na przewodniczącego p. rejenta Goyskiego. Wniosek ten jednogłośnie przeszedł, a na zastępcę przewodniczącego zaproszono ks. kanonika Maciejowskiego.

Po zagajeniu zabrał głos mecenas M. Gałecki z Tarnowa i w dłuższej mowie wykazał sposoby, jakimi bronić trzeba ojczyznę i lud przed dalszą demoralizacją, jaką szerzą socjaliści i stojałowczyki.

Następnie przemawiał ks. dr Żyguliński z Tarnowa. Wyjaśniał on, czemu dziś dopiero obudził się duch gorliwej pracy nad ludem. Powodem tego opóźnienia byli stańczycy, którzy ruch ludowy tłumili. Obecnie jednak, gdy Stojałowski i ludowcy, socjaliści i żydzi lud bałamucą i ten nie wie, w którą ma pójść stronę, obowiązkiem jest inteligencji zorganizować się w partję katolicką, celem wskazania ludowi drogi prostej, a uczciwej.

Do zorganizowania się w partję katolicką zachęcał, jak mógł przykładami, p. Jamrowicz z Tarnowa, jak również i dzielny wójt z Łękawicy p. Tyrka.

Nastąpiła dyskusja, w której głos zabierali: pp. burmistrz Jan Krogulski, Wojciech Krogulski, Wantuch wójt z Burzyna i inni. Mężami zaufania wybrano: ks. kanonika dra Maciejowskiego, ks. Jakóba Aleksego, ks. Wojciecha Dąbrowskiego, pp. Jana i Wojciecha Krogulskiego, Bolesława Miętusa i z każdej z 8 wsi po kilku. W końcu ks. dr Maciejowski, jako proboszcz miejscowy, wezwał zgromadzonych swych parafjan do okazania swej wdzięczności inicjatorom tego wiecu. Zgromadzeni, za przykładem ks. Jakóba Oleksego, zawołali na cześć ich gromkim głosem: „Niech żyją!“ *Ks. Jakób Oleksy.*

Schönerer i Wolf antychrystami. W Gracu przyszło 26 b. m. do zaburzeń antykatolickich. Zwolennicy Schönerera i Wolfa urządzili skandale przed kościołem farnym, w którym urządzono rekolekcje dla mężczyzn. Widać z tego, że obaj wielcy deputowani-borbifaksy zamyślają stanowczo swe skandaliczne szopki z Izby parlamentarnej przenieść na szerszą arenę życia publicznego.

Następujące składki wpłynęły do naszej Administracji: Dla 80 letniej staruszki: p. O. Kalkowska z Białobożnicy 2 kor., M. M. 10 kor., p. Kossowska 2 kor., p. Szpakowska 1 kor., M. C. Założce 10 kor., N. N. Łobzów 2 50 k., W. Z. 5 kor., D. G. 4 kor., St. Gruszecki 4 kor., Agn. Mucha 2·68 kor., Ant. Wejda 1 kor., Z. P. z Dębic 1 kor. — Dla 88-letniej staruszki p. Chodkiewicz z Grębowa 3 kor. — Na sprowadzenie zwłok Słowackiego ze sprzedaży „Trzech pieśni“ p. Dubienki 7 kor. — Dla biednego kaleki W. Z. 5 kor., p. Schöpfowa 2 kor., D. G. 6 kor. Ant. Wejda z Parkosza 1 kor., Z. P. z Dębic 1 kor., R. 3 kor. — Na restaurację Wawelu siostra Beatrixa 5·17 kor. Nadto nadesłał p. Edward Sysak z Kołomyi po koronie dla Ewy Ging, dla wdowy po djurniście, dla 80-letniej staruszki, dla wdowy po nauczycielu dla Wiktorji Jaskiewicz, dla nieszczęśliwej matki — razem 6 koron.

Tortury w Samborze.

Przytaczamy tekst aktu oskarżenia prokuratorji państwa przeciw sierżantowi policji i kilkunastu policjantom samborskim oraz przeciw żydowi Kirschbaumowi. Sprawa ta jest nader sensacyjna i stanowić będzie jedną z najciemniejszych kart gospodarki wysokich władz galicyjskich.

I. Na strażnicy policji miejskiej samborskiej spełniali funkcjonarjusze tejże policji od dawnych lat cały szereg czynów zbrodniczych, które już to dzięki zabiegom poszczególnych funkcjonarjuszy policji, już to dzięki tej okoliczności, że czyny te zbrodnicze dotykały osoby o zbrodnie podejrzane, a następnie sądownie karane, osoby więc mało inteligentne, u których poczucie osobistej godności nie wielką rolę odgrywało, pozostawały w ukryciu tak, że karząca ręka sprawiedliwości winnych zbrodniarzy dosięgnąć nie zdołała.

Wprawdzie od czasu do czasu zgłaszali się niektórzy poszkodowani ze skargami w sądzie przeciw niektórym funkcjonarjuszom policji, rozprawy jednak nie zdołały większej winy, względnie nagiej prawdy dociec, zwłaszcza, że przeciw zeznaniom dotyczącego poszkodowanego, zazwyczaj podejrzanego o jakiś czyn zbrodniczy, przemawiały zeznania policjantów zgodnie zaprzeczających ich winy, a zadających kłam zeznaniom poszkodowanego.

Dopiero w styczniu roku 1899 wniósł były policjant Piotr Matyga doniesienie do magistratu miasta Sambora, w którem sierżanta policji Jana Rabieja posądza o cały szereg najrozmaitszych nadużyć i czynów karygodnych.

Wdrożone z tego powodu dochodzenia karne wykazały cały szereg zbrodni, jakie policja samborska od lat co najmniej 10 spełniała.

Obwiniony Jan Rabiej, człowiek bez lepszego wykształcenia, a ustawicznie stykający się z przeróżnemi kategorjami aresztowanych przez niego złoczyńców, stał się złośliwym i brutalnym, a przejąwszy się wygórowanem wyobrażeniem o potędze władzy połączonej z jego podrzędnem stanowiskiem sierżanta policjantów miejskich, korzystając nadto z braku nadzoru ze strony przełożonych urzędników, wpajał te same zasady brutalności w podległych sobie policjantów, którzy gwoli przypodobania się Rabiejowi w brutalności i srogości może go i przewyższyć się starali.

Jasnem bowiem jest, że tendencja obwinionego Jana Rabieja nie była inną, jak tylko ta, iżby uchodzić wobec przełożonych i ogółu za niezwykle energicznego i tęgiego sierżanta policji, przed którym żaden czyn karygodny ukryć się nie mógł.

Persekwując tę zasadę i wpajając ją w podwładnych policjantów, dopuszczał się wraz z nimi całego szeregu zbrodni, byle tylko osiągnąć zamierzony cel.

Tak więc, gdy kogoś podejrzanego na strażnicę sprowadzono, przystępował Jan Rabiej, względnie inny z obwinionych do indagacji.

W razie gdy podejrzany wypierał się spełnienia czynu mu zarzuconego, bito go kułakami po twarzy, kładziono na ławkę i obnażone ciało chłostano do krwi, — gdy zaś i to nie pomogło, zakładano mu łańcuszki na ręce, które patykiem przekręcano tak,

iż ogniwa w ciało się wpijały, a badany w ten sposób omdlewał.

Nadto posiadał Rabiej na strażnicy maszynkę żelazną, służącą do ściskania palców, na które ją nakładano, a następnie śrubką przekręcano, a wskutek tego puszki palców rąk lub nóg pękały, a krew z nich strumieniami wytryskiwała.

Innym znowu krępowano ręce pod kolana, następnie wkładano drążek pod kolana, za który dwóch policjantów chwytało i badanego do góry podnosiło, a następnie uderzało wyprężonem ciałem, względnie brzuchem o ziemię tak silnie, że badanemu krew ustami buchała.

Tego rodzaju inkwizycyjne tortury odbywały się zazwyczaj około północy i to albo na strażnicy, albo też w piwnicy ratusza.

Jasnem jest, że wobec takich nieludzkich mąk i tortur badanym zadawanych, ci przyznawali się do wszystkich popełnionych i nigdy nie popełnionych czynów karygodnych, byle się tylko od dalszej tego rodzaju inkwizycji uwolnić.

Że tak, a nie inaczej rzecz się miała, stwierdzają liczni świadkowie.

I tak w styczniu 1892 sprowadzono na strażnicę policji niejakiego Michała Szalę, obecnie odsiadującego karę 5 letniego ciężkiego więzienia w zakładzie karnym we Lwowie, pod zarzutem kradzieży.

Około godziny 12 w nocy poprowadził Jan Rabiej i Onufry Hreczuch Szalę do piwnicy pod ratuszem się znajdującej, i tutaj zażądali od niego przyznania się do rozmaitych kradzieży; — Szala przyznał się zaraz do kradzieży na kolei popełnionej, ci jednak żądali przyznania się i do innych faktów.

Gdy Szala przyznać się nie chciał, skuł mu Rabiej obie ręce łańcuszkiem, następnie złożył mu oba wielkie palce obu rąk, na które Hreczuch założył mu maszynkę, poczem ją przekręcił tak silnie, że Szala zemdlał. (D. c. n.)

„GŁOS NARODU"

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . .	koron 24·—
„ 1 lipca . . .	„ 8·—
za kwiecień . .	„ 2·70

Na prowincji:

do końca roku . .	koron 30·—
„ 1 lipca . . .	„ 10·—
za kwiecień . .	„ 3·40

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie", wraz z dodatkiem powieściowym za 1 koronę 80 hal. kwartalnie, 7 kor. 20 h. rocznie.

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu" otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia przez Bohdana Jaxę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater"; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabrjel Conroy" za dopłatą 30 hal.; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu" powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t.

ZDRAJCA

za dopłatą 30 halerzy.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach *Głosu* pod tyt.:

„WSKRZESZENIE"

Nowoprzystępujący prenumeratorowie nabyć mogą odbitki z drukowanych poprzednio w *Głosie* powieści po następujących cenach:

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK,

opowieść przez Wincentego hr. Łosia za cenę 30 hal.

KLUB PICKWICKA,

humorystyczna powieść Karola Dickensa, za cenę 1 kor.

BRAT WILKJÓW,

bajka na tle podań indyjskich przez Rudyarda Kiplinga za cenę 20 hal.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Walne Zgromadzenie galic. Kasy oszczędności.

LWÓW 28 marca. (Tel. pryw.). Walne zgromadzenie galic. Kasy oszczędności ściągnęło zaledwie 37 członków na 74. Z dawnego zarządu przybyło tylko czterech.

Nad sprawozdaniem Wydziału, które złożył pan Niezabitowski, rozwinęła się dyskusja tylko co do budowy Muzeum przemysłowego. Praw gminy bronili pp. Kędzierski, Głąbiński, Ciuchciński, Dulęba i Kolischer, podczas gdy pp. Sołowij, Ekielski, Pająk i Bron. Łoziński byli zdania, że sprawę tę rozstrzygnąć może tylko proces cywilny. Ostatecznie znaczną większością uchwalono rezolucję p. Ciuchcińskiego, „aby polecić dyrekcji i wydziałowi Kasy oszczędności, żeby się nad tą sprawą jeszcze zastanowiły i zdały z tego sprawę przyszłemu walnemu zgromadzeniu".

Uchwalono także, że sprawa pociągnięcia dawnego zarządu do odpowiedzialności materjalnej ma być w tym roku ostatecznie załatwioną. P. Tchórznicki na wczorajszem zgromadzeniu nie był obecny.

Następnie p. Pierożyński zdawał sprawę z zamknięcia rachunków Kasy oszcz. na 1899 r. i wniósł: Zgrom. uchwala następujący wniosek do Sejmu: „Walne zgrom. czł. towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki za r. 1899, wnosi: Sejm raczy w myśl parag. 37 statutu udzielić zarządowi galic. Kasy oszczędności we Lwowie absolutorjum z rachunku za r. 1899".

Wniosek powyższy uchwalony został jednogłośnie, poczem referował p. Sołowij sprawę zmiany statutów. Wywiązała się dyskusja nad obostrzeniami w lokacji kapitałów „wymaganemi w § 33 projektowanych zmian statutów".

Na wniosek dra Kolischera uchwalono następującą rezolucję: „Walne zgromadzenie uchwala polecić dyrekcji i wydziałowi zbadanie sprawy założenia przy oddziale hipotecznym Kasy oszczędności zakładu emisyjnego własnych listów zastaw. i przedłożenie następnemu walnemu zgromadzeniu ewentualnego wniosku w kierunku zmiany odnośnego paragrafu statutów".

Na tem z powodu braku kompletu zgromadzenie odroczono.

Bunt chłopski w Zbarażu.

LWÓW 28 marca. (Tel. pryw.) Ze Zbaraża donoszą do pism lwowskich: W poniedziałek zeszłego tygodnia odebrała gmina pod budowę szkoły 6 klasowej grunt farny w asystencji żandarmerji w posiadanie. Historja gruntu jest tego rodzaju, że był on od wiecznych czasów własnością gminy, przed kilkudziesięciu laty atoli pewnej pięknej nocy, jak z ziemi, wyrósł parkan, a wkrótce stał się grunt ten farnym. Gdy gmina zapotrzebowała gruntu pod budowę szkoły ludowej, w całym zaś Zbarażu istotnie odpowiedniej parceli nie było, a farna jest w centrum miasta i w zdrowem miejscu położona, gmina zakupiła od komitetu parafialnego tę parcelę (swoją!) za cenę 2000 koron w gotówce i 8 morgów ornego żyznego gruntu, wartości nad 6000 koron, a więc za 8000 koron parcelę farną nabyła. Na skrawku tego gruntu z tyłu stoją dwie figury tuż obok dzwonicy cerkiewnej. Właśnie, gdy miano się zabrać do plantowania i budowy, wyruszyły setki chłopów i bab, uzbrojonych w kije i miotły, obległy parcele, część zaś klęczy naokoło figur od świtu do nocy i nie chce gruntu opuścić! Zanosi się na poważne starcie. Domu burmistrza strzeże policja. Mają zarekwirować wojsko.

Zbrodnia żydowska w Chojnicach.

GDAŃSK 28 marca. (Tel. pryw.). Stwierdzono, że Winter został zamordowany na stole albo na rzeźnickiej szradze, ciosem zadanym z tyłu, że wielu ludzi musiało go trzymać za ręce i nogi, podczas gdy człowiek jakiś o fachowej ręce dokonał zbrodni i zaraz potem przystąpił do rozczłonkowania zwłok.

Potwierdza się, iż części ciała najzupełniej były pozbawione krwi. Winter został w najściślejszem znaczeniu tego słowa zarzezany. Dotychczasowe badania uprawniają do przypuszczeń, że Winter otrzymał list, wyznaczający mu rzekomo w imieniu jakiejś dziewczyny rendez-vous w ciemnej odległej uliczce Ramowej (tuż nad jeziorem) i że tam został nagle opadnięty przez wielu ludzi, krzyczał o pomoc; krzyki te nawet słyszano z daleka. Ogłuszono go jednak i zawleczono do sąsiedniego domu, gdzie odbyło się zarzezanie. Zarzezanie i pocięcie zwłok, mimo, iż wielu ludzi brało w niem udział, musiało trwać kilka godzin.

Dowodzi tego choćby fakt, iż części zwłok, znalezione w jeziorze, były jak najstaranniej zapakowane i po introligatorsku wzorowo sznurkami zaszyte. Należy wnioskować, że zbrodniarze z początku mieli zamiar ten okropny „pakiet" wywieźć poza Chojnice, albo go nadać na pocztę. Są także poszlaki, które pozwalają przypuszczać, że do wykonania poprzednio dobrze obmyślanego i umówionego czynu przybyły do Chojnic dwie obce osoby i wspólnie z mieszkańcami tamtejszymi dokonały zbrodni.

Podejrzaną rozmowę dwóch tych ludzi w sobotę po morderstwie słyszała pewna dziewczyna. Golarz Döring popołudniu w dniu mordu widział również dwóch obcych, dobrze ubranych mężczyzn, przechadzających się po ulicy Gdańskiej. Jeden z nich miał rudawe wąsy, drugi krótką ciemną brodę. Spostrzeżenia golarza i dziewczyny zupełnie się zgadzają. Niepodobna zbadać, co to byli za ludzie. Najsurowszą rewizję robiono u handlarza tandety, żyda Ehrlicha, ale i ona nie wydała rezultatów.

Sędzia śledczy zaczyna tracić nadzieję, czy znajdzie sprawców tej tajemniczej, z wyrafinowaniem dokonanej zbrodni.

Znaleziona w jeziorze Monchowskim czaszka, robiła takie wrażenie, jakby przedtem palona była w piecu. Badania wykazały, że czaszka od dłuższego czasu znajdowała się już w wodzie, i że nie należy ona do zamordowanego. Świadczy ona o jakiemś poprzedniem morderstwie, które nie wyszło na światło dzienne. Sędzia śledczy zażądał aktów sądowych, odnoszących się do poprzednich morderstw rytualnych w Xanten i Skurczu.

Z Starogrodu (Preussisch-Stargard) doniesiono, że jakiś człowiek, trzymający w ręku skrzynkę używaną do przechowywania chirurgicznych narzędzi, zaczepił na ulicy syna fabrykanta pana R. i namawiał go, aby mu towarzyszył do lasu; obiecywał mu dać za to $1^1/_2$ marki. Chłopiec odmówił. Ten sam nieznajomy czynił tę samą propozycję innemu chłopcu, również bez skutku.

Nazajutrz popełniono w Chojnicach straszną zbrodnię na Winterze. Chłopcy musieli podawać przed policją dokładny rysopis obcego mężczyzny, który został przesłany sędziemu, badającemu mord w Chojnicach.

Sędzia śledczy ogłosił, iż poszukuje się srebrnego zegarka Wintera, który nosił liczby: 143.087 i 13.052. Był to zegarek nakręcany na klucz ze złotym brzegiem i kapslą mosiężną o dziesięciu kamieniach. Znalezienie tego zegarka, może doprowadzić na ślad zbrodniarzy.

LWÓW 28 marca. (Tel. pryw.) Po wieczorku ruskim na cześć Szewczenki, Rusini zebrani w hotelu Belle-Vue kwikami przyjęli odegranie „Jeszcze Polska nie zginęła". Polacy opuścili salę, a obecny przypadkowo poseł Dulęba, skarcił Rusinów za to niegodne cywilizowanych ludzi zachowanie się, na co otrzymał odpowiedź, że to jest zemsta za Nadinę sławiańską.

LWÓW 28 marca. (Tel. pryw.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent Michalski poświęcił gorące wspomnienie Ziemiałkowskiemu. Uchwalono wysłać kondolencję rodzinie, w razie gdyby pogrzeb odbywał się po za Lwowem. wydelegować trzech radców na tę uroczystość i wywiesić żałobną flagę na ratuszu.

WIEDEŃ 28 marca. (Tel. B. Kor.). Cesarz wyraził kondolencję wdowie po Ziemiałkowskim. Wyrazy współczucia przesłali dalej arcyksiężna Marja Teresa, prezydent ministrów Körber, min. Rezek, prezydenci Gautsch i Plener, prezes Jaworski i t. d.

PARYŻ 28 marca. (Tel. B. Kor.). Na radzie ministrów, która się odbyła we wtorek w pałacu Elizejskim, oficjalny termin otwarcia wystawy oznaczono na 14 kwietnia b. r.

KAPSTADT 27 marca (T. B. K.). Biuro Reutera donosi, że w nocy z soboty na niedzielę wybuchł przy ulicy Gravestreet ogromny pożar, który zniszczył znaczną liczbę domów. Biura rządowe z trudnością ocalono. Akta przeniesiono do pałacu parlamentu, są one jednak mocno uszkodzone przez pożar, który szalał przez trzy godziny.

UNE FRANÇAISE

pouvant disposer de plusieurs heures, désire trouver une famille qui donnerait une petite chambre meublée en échange de leçons. Adresser les demandes. Leçons de français. Bureau du journal **Nr. 3**. 996

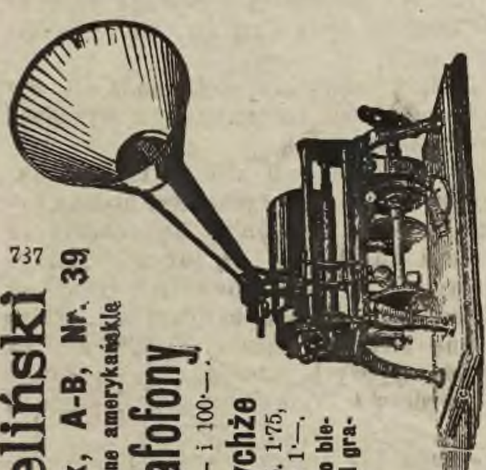
Rządca Dóbr

żonaty, w sile wieku, Morawianin, teoretycznie i praktycznie wykształcony we wszystkich gałęziach racjonalnie prowadzonego gospodarstwa obeznany, z długoletniemi chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady**. — Zgadza się i na mniejsze płace i tantjeny od czystego dochodu. 966

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje P. Prikryl Ivanowice na Hane Morawa.

HANDEL PAPIERU

istniejący od 11-tu lat w jednem z powiatowych miast zachodniej Galicji, liczącem przeszło 20.000 mieszkańców, jest z powodu braku zdrowia właściciela **pod korzystnymi warunkami do sprzedania.** Zgłoszenia pod lit. Jo. Bor. Nr. 55. Kraków poste-restante. 1001 1 3



737

K. Zieliński

Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39

poleca **oryginalne amerykańskie**

„Columbia“ Grafofony

po złr. 40·—, 80·— i 100·—.

Cylindry do tychże

ograne po złr. 1·25, 1·75, polskie 2·25, puste 1·—.

Jako najnowsze dzieło bieżącego stulecia wielki grafofon „Columbia“ złr. 400

Grafofony niemieckie po złr. 18, 25, 35.

1004 1 1

do L. 16231 | 900
I.

Ogłoszenie Licytacji.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem **dostawy nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa i budynków miejskich w czasie od 1 czerwca b. r. do ostatniego maja 1901 r., odbędzie się **dnia 7 kwietnia (piątek) b. r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu **o godzinie 12** w południe publiczna licytacja za pomocą ofert opieczętowanych, marką stemplową na 50 ct. opatrzonych.

Wadjam wynosi 500 złr.

Należycie ostemplowane deklaracje piśmienne (oferty) będzie się przyjmować jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty.

Warunki licytacji można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach biurowych od godziny 11 do 2 z południa.

Zastrzega się, iż oferen i obowiązani są przy licytacji złożyć próbę w ilości 3 litrów z dostawić się mającej nafty.

Magistrat stoł. król. miasta

Kraków, dnia 16-go Marca 1900 r.

J. Friedlein.

PIEGI,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie, po używaniu **Dra Christffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry**.

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct.

Główny skład **dla Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Buckera; w Krakowie** w aptekach **W. Redyka i E. Hellera; w Brodach** w aptece **Leo Kallir.** 549 15 30

ZAKOPANE.

Ulica Zamoyskiego, wila „Goplana“, ulica Chałubińskiego, wille „Zofia“ i „Niespodzianka“ mieszkania familijne z wspaniałym widokiem na Tatry, umeblowane, z całem naczyniem stołowem i kuchennem, bardzo ciepłe, na lato lub zimę do wynajęcia. — **Willa** z dużym ogrodem do sprzedania w celnej ulicy. — Wiadomość: *Helena Langerowa w Zakopanem.* 817 3 6

PARASOLKI

NAJMODNIEJSZE w wielkim wyborze, 740

oraz DAMSKIE **PASKI, WOALKI, KRAWATY, Żaboty, Rysze, RĘKAWICZKI (Zachariasa), POŃCZOCHY, PARASOLE**

poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Florjańska 17.

S. MIKUCKI

Kraków, Rynek główny, Nr. 34,

POLECA

WSZELKIE NASIONA

NAWOZY SZTUCZNE

MASZYNY ROLNICZE

Cenniki na żądanie gratis i franco. 986



Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji

a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 730

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich

i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** i t. p. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.** — Telefon 109. 799 5 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych Zassów pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące

Nasiona leśne.

NAZWA	Siła kiełkow	Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hel.	NAZWA	Zbiór	Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hel.
Jodła, Pinus abies	60%	—	60	Grab, Carbinus betulus . . .	Poręcza się zbiór z r. 1899	—	50
Sosna czarna, Pinus austriaca	80%	2	40	Jasion, Fraxinus excelsior . .		—	40
Modrzew, Pinus larix . . .	40%	3	40	Jawor, Acer pseudoplatanus .		—	60
Świerk, Pinus picea	80%	1	40	Klon, Acer platanoides . . .		—	60
Akacja, Robinia pseudoaccac. .	—	—	70	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Buk, Fagus silv.	—	—	50	„ biała, „ incana .		1	80
Brzoza, Betula alba	—	—	60	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Głóg, Crataegus monogyna .	—	—	40	Ziarnówki jabłek		2	40
				„ gruszek		3	60

Nasiona badane przez stację doświadczalną wyższej c. k. szkoły rolniczej w Dublanach.

Cennik **sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących** na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 910 3 10

Nauczycielki Polki

z patentami guwernantki, z jęz. franc., niem., muzyką, bony Fröblanki, Nauczycielki i bony Niemki, poszukują posad przez Biuro umieszczeń **Maryi Stehlik** Kraków Rynek Nr. 7. 999 1 2

Kamienica III. ptr.

przy ul. Radziwiłłowskiej L. 13, dobrze zbudowana, z ogródkiem, z powodu przesiedlenia, jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela na miejscu. 1010 1 4

Damskie biurko

szafa na książki, **szezląg** i **świecznik** mosiężny zaraz **do sprzedania.**

Wiadomość u stróża przy ul. Basztowej L. 27. 1000

Foksteryery

młode, z małej odmiany **tanio do sprzedania.** Ul. św. Marka L. 8, w stajni. 1007 1 3

WOZY

do sprzedania ma p. Kowal Wąsik, Kraków, ul. Smoleńsk 9. 1006 1 3

Poszukuje

na letnie mieszkanie domu o 4 pokojach i kuchni, z ogrodem, w suchem położeniu, blisko Krakowa. Zgłoszenia: Właściciel domu Nr. 12. przy ul. św. Jana Kraków. 1008

Skład Win Greckich

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7,

poleca

wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej



Kminkową,
Pomarańczową,
Wiśniową,
Złotówkę,

butelka cała 1 złr. 30 ct. mała na próbę 35 cent.

oraz

Wódki Dra J. Zdunia

jako to:

Winiak
Borówczankę
Jałowczak
Gorzką
Kminkówkę
Kontuszówkę
Tarniówkę.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Dom murowany

wraz z restauracją w Żywcu, z wolnej ręki **do sprzedania,** — Wiadomość u W Pani Sobieckiej, ul. Krakowska L. 145 w Żywcu. 949

Dwór Buchcice

220 m., stacja Tuchów, jest każdej chwili, z powodu śmierci męża, pod korzystnemi warunkami, **do wydzierżawienia lub kupienia.** Bliższych wiadomości udziela J. TERK Buchcice, p Tuchów. 961

Panie i Panów

przygotowuję metodycznie **do egzaminów z rachunkowości** pod nader przystępnymi warunkami. — Zgłoszenia: Kraków, ulica Krupnicza L. 16. III piętro. 635 1 10

Salon Mód

Łopatkiewicz

ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Florjańskiej)

zaopatrzony na sezon w kapelusze damskie ubrane i nieubrane według najświeższej mody.

Przyjmuje kapelusze damskie i dziecinne wszelkiego rodzaju do ubrania, wykonując takowe punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Jak dotąd, tak i nadal uprasza o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 972

Zakład dentystyczny

Doc. Dra W. Łepkowskiego

przyjmie młodego człowieka

z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, który chciałby się wykształcić w technice dentystycznej.

O warunkach można się dowiedzieć w Zakładzie przy ulicy Straszewskiego Nr 26 w godzinach przyjęcia. 913 4 4

Dzierżawa

dwóch folwarków w powiecie mieleckim, o gruntach I-szej klasy, obszaru w każdym około 400 mórg, roli 300, łąk 100, na jednym z tychże parowa gorzelnia, budynki w bardzo dobrym stanie, mieszkania również do wydzierżawienia razem lub osobno.

Wyjaśnień udzieli „**Zarząd Dóbr Rzochów**" stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu. 801 8 10

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 4,

POLECA:

NAFTĘ

cesarską, najlepszą, bezwonną, świecącą się w każdej lampie. **Water white Petroleum Nr. 0. z rafinerji JW. hr. Skrzyńskiego w Libuszy** również **Oliwę** do świecenia **Świece** stearynowe, salonowe i kościelne z fabryki „Apollo" w Wiedniu, **Mydła** do prania, **Krochmale, Farbkę** do bielizny i t. p.

Koncesjonowana **sprzedaż spirytusu denaturowanego** do palenia i celów przemysłowych. 592 4 15

Okólnik.

Z powodu, że zwołane na dzień 18-go Marca Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto zwołuje Zarząd podpisanej kasy

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

które w myśl §. 19 statutu odbędzie się w niedzielę **dnia 1 kwietnia** o godzinie 10 tej rano w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Sprawozdanie roczne z czynności Zarządu, z obrotu funduszów i rocznego bilansu Przyjęcie do wiadomości sprawozdania i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

3) Wybór dwóch delegatów członkow Kasy chorych do Zarządu.

4) Wybór jednego delegata do Komisji rewizyjnej.

5) Wybór 3 członków Sądu polubownego i 1 zastępcy.

6) Wnioski i interpelacje. 933 3 3

Kasa chorych przy Towarzystwie farm. „Unitas" w Krakowie.

St. Hoffmann. *H. Muthsam.*
K. Wiszniewski.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z Obszaru dworsk. **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 28 złr.**

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz w Bochni.** 443 6 8

Co drugi los wygrywa!

WIELKA LOTERJA

PRZEDMIOTÓW WARTOSCIOWYCH

na rzecz budowy Zakładu Salezyańskiego rzemieślniczo-naukowego na biednych dzieci i sierot w Oświęcimiu.

Loterja obejmuje 1.000.000 losów — a **500.000** wygranych.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE:

1 wartości	50.000 koron	15 wartości po	500 koron
2 „ po	10.000 „	25 „ „	300 „
3 „ „	5.000 „	30 „ „	200 „
5 „ „	2.000 „	50 „ „	100 „
10 „ „	1.000 „	reszta niżej stu koron.	

Cena losu 2 korony. 3377

NB. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć więcej o **40 halerzy.**

Do nabycia w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. — *Adresować prosimy wprost.*

Materye jedwabne

na

bluzki, halki, suknie, podszewki, do przybrania, **Fulary.** Ceny bardzo niskie. **Nowość.** Materye na bluzki: haftowane, ażurowe i gufrowane.

Aksamity i Plusze

największy **dobór kolorów.**

Przybrania do sukien

Materye, Aplikacye, Pasmanterye, Tiule wyszywane, Koronki i materye, point lace, Cluny i Guipure, Frendzle i inne różne nowości.

Gorsety francuzkie

i wiedeńskie, **ogromnej wziętości są gorsety „Batystowe".**

Rękawiczki i Pończochy

tylko w dobrych gatunkach.

Nowości już nadeszły!

Weloniki damskie

Chantilly brukselskie i siatkowe.

Wzory modne secesion.

ŻABOTY i SZALIKI

jedwabne, koronkowe i gazowe.

PASKI damskie

w bardzo dużym wyborze.

Bluzki i Halki

jedwabne, wełniane i zefirowe.

Nowość. Bluzki z jedwabiu do prania.

Sukienki dziecinne

gotowe na wiek od 2—8 lat.

Hafciki szwajcarskie

na **dobrym perkalu**

polecają 899 3 12

Zimler i Spółka

w Krakowie, Rynek Linia A-B 41

Magazyn nowości.

Potrzebny Ogrodnik

(pomolog), obeznany dobrze z prowadzeniem drzewek, w wieku 35 lat, mogący objąć posadę natychmiast. — Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu". 1011 1 3

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost

Z MAGAZYNU 729

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

ADMINISTRACJA AKCYJNEJ GARBARNI

w Rzeszowie

chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry krowie, końskie i cielęce, płacąc za nadesłany towar gotówką. 948 4 0

Młyn wodny o 2-ch kamieniach

z traczem i trzema morgami pola **w Stróżach,** tuż przy stacji kolejowej, do wydzierżawienia. — Wiadomość u właściciela na miejscu. 837 7 10

Willa w Zakopanem

na Chramcówkach, — składająca się z 3 pokoi i kuchni na parterze i tyleż na piąterku, z ogródkiem, — zaopatrzona w piece na zimę, — jest za cenę 8.000 Zła, z których 2.500 Zła może zostać przy hipotece

do sprzedania. 905

Wiadomość JAN STRYCHARSKI Kraków.

Szynki wędzone bez kolanka po 70 ct. | **za 1 kilo**
Wędzonka (Boczek) wędzona „ 68 „
Kiełbasy siek. czysto wieprz. „ 75 „

wysyła odwrotnie za zaliczką

Masarnia Maksymiljana Wałaszkiewicza

w Dębicy. 856 2 5

Posada starszego ogrodnika

obznajomionego z prowadzeniem ogrodu: owocowego, warzywnego i kwiatowego, jest **do obsadzenia.** — Kandydaci winni nadesłać odpisy świadectw **do Administracji dóbr w Zatorze** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 886

4-rech Pomocników Fryzjerskich

zostanie przyjętych na korzystnych warunkach. **K. Ryżmanowski Kraków, ul. Szewska L. 2.** 9:5 3 3

OSOBA

(mężczyzna lub kobieta), mogąca się zająć w kiosku na plantach przy krakowskim teatrze — sprzedażą **pierników** firmy Czyńskiego **cygar i dzienników,** — mogąca złożyć **kaucję** odpowiednią, — zechce się zgłosić do działu inser „Głosu Narodu". 918 4 5

Pierwszorzędny

pod względem roboty, jakoteż czystości hygienicznej

Zakład fryzyerski K. ROMANA

Kraków, ulica Szewska 21

poleca się P. T. Publiczności. Ceny te same co w zakładach żydowskich. 763 7 0

Sklep z wiktuałami i trafiką

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość: W. KWINTA Szlak l. 35. 954 3 6

Dla Emerytów!

Przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowane **przedsiębiorstwo** tanio zaraz **do odstąpienia.** Wiadomość „EMERYT" poste restante Stryj. 960 3 3

Poczta Żmigród

poszukuje **ekspedytora** lub **ekspedytorki** od 1-go kwietnia. Posada stała. 957

Pokój

potrzebny z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem, dla panny, przy rodzinie ze stanu średniego.

Zgłoszenia do działu ins. „Głosu Narodu" pl. **M. K.** 964

Poszukuję 1-nej stancji

z piecem do gotowania, **w Zakopanem** lub blisko Zakopanego. — Wiadomość B. Mazurkiewicz, ulica Rakowicka Nr. 13, I-sze ptro, Kraków. 967 3 3

Pietruszka

po Kor. 17·50, **Cebulę** 11·50, **Marchew** czerw. 6 Kor., **Selery** 16 Kor, **Czosnek** 24 Kor za 100 kg wysyła **Stefan Procházka w Vraców u Bzence (Morawa).** 968

Kawiarnia i Garkuchnia

dobrze się rentująca, zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu przy ulicy Długiej l. 13. 705 2 3

Osoba

w średnim wieku, wolna, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, — znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje obowiązku zaraz. Adres: **W. L.** poczta Czchów, Galicja. 984



Pijcie

tylko 1603

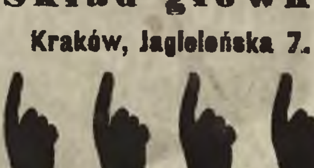
Anderdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy".

Skład główny

Kraków, Jagiellońska 7.



Potrzebna

Biegła Kasjerka

może być starsza. Pożądana kaucja. Zgłoszenia: Sprzedaż wędlin Wiśniewskiego, ul. Długa. 987

---

2 Folwarki

7 kilometrów od **Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,**

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni „W. Korneckiego w Krakowie.